



# ECHO



PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 9 LISTOPAD 1995 ROK

CENA 0,70 zł



Czas przemijania...

Jeden z nagrobków zabytkowego cmentarza  
w Końskowoli - Brzezinkach.

KOŃSKOWOLI



## W numerze

1. Maksymy
2. 77 rocznica zmartwychwstania Polski
3. Gminny związek emerytów, rencistów i inwalidów
4. Agroturystyka w naszej gminie?
5. GOK proponuje i zaprasza
6. Nocne grzybobranie Pani Eli
7. Przychodzi baba do ...
8. Wieści gminne

## Przysłowia na listopad

"Jeszcze nie listopad,  
a liść z drzewa opadł".

"Na zaduszki  
nie ma w ogrodzie ani pietruszki".

"Święty Marcin błoniem  
jedzie siwym koniem".

"Świętojański owies, Marcinkowe żytko,  
warte licha wszystko".

"Święta Katarzyna, adwent zaczyna  
święty Jędrzej - jeszcze mędrzej".

"O świętej Katarzynie - pomyśl o pierzynie,  
na świętego Jędrzeja - trza kozucha dobrodzieja".

"W święto Katarzyny  
są pod poduszką dziewczyny.  
W wiliją świętego Jerzeja  
jest dla dziewcząt nadzieja".

### REDAKCJA:

Bożenna Furtak, Bożena Sikora,  
Elżbieta Wolska, Jacek Nowacki  
Zdjęcia: Teresa Orłowska

Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek  
Adres redakcji: GMINNY OŚRODEK

KULTURY  
24-130 KOŃSKOWOLA  
UL. LUBELSKA 93  
tel. 81-62-69

Druk: Zakłady Poligraficzne "Wisła" Puławy  
ul. Rybacka 2 tel. 87-49-64  
Redakcja zastrzega sobie prawo adriustacji  
materiałów

## MAKSYMY I MYŚLI CHAMFORTA

w przełożeniu Konrada Drzewieckiego

*Większość instytucji społecznych zdaje się mieć na celu utrzymanie człowieka w mierności myśli i uczuć, a to w tym celu, żeby albo stał się zdatnym do rządów, albo podatnym do rządzenia.*

\* \* \*

*Mało jest ludzi, którzy pozwalają sobie na dzielne i nieustraszone używanie rozumu i śmieją stosować go w całej jego sile do wszystkich przedmiotów. Nadszedł czas, kiedy trzeba go stosować w ten sposób do wszystkich kwestii etycznych, politycznych i społecznych, do królów, ministrów, wielkości, filozofów, zasad nauki, sztuk pięknych itp., inaczej pozostaje się zawsze miernym.*

\* \* \*

*Są ludzie, którzy potrzebują przodować, wynosić się nad innych za wszelką cenę. Wszystko im jedno, byleby byli na widoku, czy to na pomoście kuglar-skim, czy na teatrze, tronie, szafocie, czują się zawsze dobrze, jeżeli zwracają na siebie uwagę.*

\* \* \*

*Iluz ludzi piętnowało nadużycia władzy do chwili, póki sami nie stali się jej depozytariuszami i z kolei nie otrzymali możności nadużywania jej.*

\* \* \*

*Ja jestem wszystkim, reszta niczym. Oto zasada tyranii, arystokracji i ich sojuszników. - Ja to tyleż co inny; inny tyleż co ja: oto system rządów ludowych i ich zwolenników. Teraz wybierajcie.*

## Z KART HISTORII

### 77 ROCZNICA ZMARTWYCHWSTANIA POLSKI

*"Ach, jakże mi nie mówić o tych dniach radości o tej chmurnej jesieni, gdy w szumiącym wietrze szedł nad miastem rodzinnym pierwszy powiew wolności. Kiedyś pełną piersią pili to powietrze nocą w ciemnych alejach stłoczeni szpalerem czekając, aż zapłonie świt nad Belwederem."*

Antoni Słonimski "Niepodległość"

Dzień 11 listopada dla kilku pokoleń Polaków stanowi jedną z najważniejszych dat w dziejach naszego narodu i Ojczyzny. Z tym dniem wiąże się kolejne rocznice odzyskania przez Polskę niepodległości, wydarzenie epokowe w dziejach narodu i państwa polskiego. W tym roku obchodzimy 77 rocznicę odzyskania niepodległości po 123 latach niewoli, o którą walczyli najlepsi synowie Polski.

Dawna Rzeczpospolita obojga Narodów zginęła pod zaborami w pełnym osamotnieniu. Z mapy Europy startę zostało państwo o powierzchni 780 tys. km<sup>2</sup> liczące 13 mln mieszkańców, przeszło czterokrotnie większe niż Prusy - jedno z mocarstw zaborczych. Winy własne i cudze stały się przyczyną zbiorowej tragedii, którą naród okupił ceną krwi w swej późniejszej historii. Przez 123 lata nie istniało państwo, lecz naród nie dał się zniszczyć. Przetrwał dzięki pamięci o swej przeszłości, tradycji i kulturze. Począwszy od wojny 1792 r. prowadzonej w obronie Konstytucji 3 Maja, poprzez Insurekcję Kościuszkowską, Księstwo Warszawskie, Powstania: Listopadowe, Krakowskie, Styczniowe, rewolucyjne przeciwzaborcze walki lat 1905-1907, aż do zbrojnego czynu Legionów i innych formacji w "Wielkiej Wojnie" lat 1914-1918. Polscy patrioci przypominali światu o istnieniu narodu, który nigdy nie pogodził się z obcym panowaniem. Dopiero I wojna światowa doprowadzając do starcia między zaborcami miała przynieść wydarzenia, których wcześniej nikt nie mógł przewidzieć. Narodziny II Rzeczypospolitej stały się faktem politycznym w listopadzie 1918 r., a poprzedziły je ważne wydarzenia na arenie międzynarodowej. W wyniku I wojny światowej ginął "stary świat" - trzy mocarstwa rozbirowe: Rosja, Prusy i Austro-Węgry, które pilnowały wspólnie głazu nad grobem Polski, sta-

wały teraz po dwóch stronach barykady. Na powstanie niepodległego państwa polskiego po latach niewoli wpłynęło kilka czynników. Jednym z najważniejszych było gorące dążenie Polaków do utworzenia własnego niezależnego państwa. Jednak dopiero rozpad mocarstw zaborczych i obalenie ich władzy na ziemiach polskich stworzyło odpowiednie warunki do walki o niepodległość. Na wyzwolonych spod okupacji ziemiach polskich powstawały lokalne ośrodki państwowości polskiej. Już 19 października powołana została Rada Narodowa dla Księstwa Cieszyńskiego, a 28 października w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna. W dniu 7 listopada 1918 r. utworzony został Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej w Lublinie, na czele którego stanął Ignacy Daszyński, a władzę nad wojskiem otrzymał Edward Rydz-Śmigły, który był dowódcą Polskiej Organizacji Wojskowej. Był to rząd lewicowy, zapowiadał utworzenie demokratycznego państwa, w którym miały być prowadzone postępowe reformy. Rząd lubelski nie zdołał jednak roztoczyć swej władzy na terenie całej Polski. Istniał on zaledwie kilka dni. 11 listopada na froncie zachodnim podpisano rozejm. Powrócił do Warszawy więziony dotąd w Magdeburgu Józef Piłsudski. W stolicy rozpoczęło się rozbrajanie zaborców. "Niepodległość zaczyna się tam - gdzie ustają rządy obce, gdzie powstają rządy polskie, istotną i całkowitą sprawującą władzę". Piłsudskiemu podporządkował się rząd lubelski, natomiast Rada Regencyjna przekazała mu naczelnictwo dowództwo Polskich Sił Zbrojnych. Dnia 11 listopada Rada Regencyjna przekazała J. Piłsudskiemu władzę jako Naczelnikowi Państwa. Była to najważniejsza władza reprezentacyjna Rzeczypospolitej Polskiej a Tytuł Naczelnika Państwa nawiązywał do demokratycznej tradycji Powstania Kościuszkowskiego. W kilka dni po objęciu władzy Naczelnik mianował premierem J. Moraczewskiego. Nowo utworzony rząd był koalicyjnym, złożonym z przedstawicieli najsilniejszych stronnictw politycznych. Zorganizował władzę i centralną administrację w terenie, oraz niektóre postępowe reformy jak: ośmiogodzinny dzień pracy, ubezpieczenie chorobowe, nadzór nad źle gospodarującymi zakładami przemysłowymi. Niepodległość stawała się "istotną", a więc rzeczywistą i rząd wszedł w pełnię swoich praw z chwilą



usunięcia się okupantów. 77 rocznica Zmartwychwstania Polski zwraca naszą uwagę nie tylko na walkę zbrojną polskich formacji w latach I wojny światowej, ale także na rolę naszej pieśni i poezji niepodległościowej. Wiersz "Ta co nie zginęła" napisany przez poetę legionowego Edwarda Słonimskiego w 1914 r. obiegł z niesłychaną szybkością całą Polskę. Przedarł się przez kordony graniczne, zasieki z drutu kolczastego, dotarł do Polaków ubranych w mundury niemieckie, rosyjskie i austriackie przelewające swoją krew na wszystkich frontach. Słowa najpopularniejszej pieśni stanowił wiersz Tadeusza Biernackiego "My pierwsza brygada". Autor całościowo ujmował wypadki zgodne z odczuciem wyniesionym z wojny. Była to najdumniejsza pieśń, jaką kiedykolwiek Polska stworzyła. Urazy wyniesione z wojny, niewiara w społeczeństwo, rzutowały na postawę kombatantów legionowych wobec niego w latach późniejszych. Niepodległość wywalczyli "nieliczni szaleńcy, wierzący niezachwianie w nie-spożyta istotność niepodległą własnego narodu. Racja i zwycięstwo w procesie historycznym pozostała po stronie nielicznej garści - przeciwko ogromnej większości". Garstce tej przewodził J. Piłsudski. Stał się jej charyzmatycznym wodzem. Młode pokolenie Polaków w II Rzeczypospolitej wychowano na legendzie J. Piłsudskiego. Poeci - patrioci docenili jego zasługi na polu odrodzone-

go Państwa Polskiego po latach niewoli poświęcając mu wiele utworów.

*"Stoi przed Wami - postać w mundur przyodziana  
A czy Wy dzieciaki - znacie tego Pana?  
To Józef Piłsudski - wódz dzielny i śmiały  
Co nas wiódł do boju - co nas wiódł do chwały  
A że blask wolności, dziś nad Polską świeci - jego  
to zasługa wieście o tym dzieci"*

Tegoroczne obchody 77-lecia odzyskania przez Polskę Niepodległości wiążą się nierozdzielnie z podobnymi jak przed laty dążeniami do odbudowy i umocnienia Ojczyzny, z uporządkowaniem w niej wszelkich spraw na demokratycznych zasadach ku dobru społecznemu, z pragnieniem dołączenia do wolnych, żyjących w bezpieczeństwie i dostatku narodów Europy. Tak więc dzień 11 listopada ma nie tylko historyczne znaczenie, ale także niesie ze sobą aktualne przesłanie.

Halina Suszek

Tegoroczne obchody Święta Niepodległości odbędą się w dniu 11 listopada w Kościele Parafialnym o godz. 9.00. Po mszy również w kościele odbędzie się występ okolicznościowy dzieci ze Szkoły Podstawowej w Skowieszynie.

## DZIEŃ SENIORA - ŚWIĘTO STARSZYCH LUDZI

Dzień Seniora został ogłoszony w 1982 r., kiedy to ONZ ten właśnie rok uznała - Rokiem Ludzi Starszych. Na tej samej konferencji przyjęto uchwałę stwierdzającą, iż co roku będzie obchodzony w skali międzynarodowej "Dzień Starszego Człowieka". W Polsce święto to przypada na miesiąc listopad. Jego celem jest zwrócenie uwagi społeczeństwa na najstarszych obywateli i wyrażenie uznania za ich pracę zawodową, społeczną oraz wszelką działalność na rzecz młodszych pokoleń. Ci, którzy dzisiaj są seniorkami, byli nie tak dawno ludźmi młodymi, wchodzącymi w życie. Pełni zapału, wiary w siebie i swoje możliwości rozpoczynali pracę zawodową, zakładali rodziny. Starali się zbudować dla swoich dzieci i całego społeczeństwa lepszy, spokojniejszy, wypełniony dobrobytem świat. Ich dzieciństwo często kojarzy się z najbardziej brutalnym, okrutnym i bolesnym okresem XX wieku - wojną, dlatego swoim latoroślom chcieli zapewnić, i przynajmniej w części zapewnili, bardziej kolorowe wspomnienia. Przez wiele lat ciężko pracowali utrzymując rodziny i wychowując dzieci. Wpajali młodemu pokoleniu wartości ponadczasowe, te które pozwoliły im przetrwać czasy zawieruchy i zakrętów historii. Przeszli na emerytury lub renty - zasłużone, choć często bardzo niskie - dalej pomagają swym dzieciom bawiąc wnuki, służąc radą płynącą z mądrości, doświadczenia i znajomości życia. nie

zamykają się jedynie w kręgu rodziny i jej problemów, ale często uczestniczą w życiu społecznym poświęcając swój czas i wiedzę. Ich sylwetki są już niekiedy przygarbione, dłonie spracowane, krok nie tak sprężysty, ale są godni i dumni z osiągnięć własnych i dzieci. A przy tym są skromni, nie chcą być dla nikogo ciężarem. Pamiętajmy o nich i o tym co im zawdzięczamy nie tylko z okazji Dnia Seniora, Święta Matki, Babci, Ojca, Dziadka, ale na co dzień. Dzieci i wnuki są często ich wielką radością i treścią życia, okażmy im w zamian miłość i szacunek. Przez wiele lat aktywni zawodowo i społecznie zbudowali świat, w którym dzisiaj żyjemy, taki na jaki pozwoliły im czasy, historia i możliwości. Przekazali młodym to, co dla nich było najważniejsze i co naturalnym biegiem rzeczy stanowi kapitał dla następnych pokoleń.

Irena Stefanek

Zarząd Gminnego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Końskowoli serdecznie zaprasza wszystkich członków na tegoroczne obchody "Dnia Starszego Człowieka" do Gminnego Ośrodka Kultury w dniu 26 listopada 1995 r.

## GMINNY ZWIĄZEK EMERYTÓW, RENCISTÓW I INWALIDÓW - jego ZARZĄD i dorobek

Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów jest stowarzyszeniem wyższej użyteczności działającym na zasadach samopomocy koleżeńskiej.

Związek - występuje w imieniu emerytów, rencistów i inwalidów do władz państwowych o poprawę warunków socjalno-bytowych, współdziałając w tym zakresie również ze związkami zawodowymi.

Związek - dąży do zapewnienia swym członkom spokojnej i zdrowej starości, i w tym celu stwarza im warunki do rozwijania życia koleżeńskiego i towarzyskiego, jak również do czynnego udziału w życiu społecznym, politycznym i kulturalnym.

Związek - udziela zapomóg w wypadkach losowych i współdziała z organami administracji państwowej;

- pośredniczy w uzyskaniu opieki domowej;
- organizuje kluby, świetlice, biblioteki oraz wycieczki i imprezy;
- udziela porad prawnych swym członkom we wszystkich sprawach;
- prowadzi Związkową Kasę Pogrzebową;
- pośredniczy w uzyskaniu zatrudnienia i w rehabilitacji inwalidów.

Polski Związek, Rencistów i Inwalidów Koło nr 5 w Końskowoli powstał na wniosek Oddziału w Puławach na ogólnym zebraniu w dniu 11 listopada 1979 r.

Z chwilą powstania Koła w Końskowoli zostały przekazane listy członków z kartotekami z Oddziału w Puławach, z których wynikało, iż na terenie gminy Końskowola na dzień 11.11.79 r. było 108 członków. Na inauguracyjnym zebraniu wybrano Zarząd w następującym składzie:

1. Wiśniewski Stanisław - przewodniczący
2. Żebrowska Wanda - sekretarz
3. Zdziechowska Anna - skarbnik
4. Osiak Stanisława - członek Zarządu
5. Gawroński Franciszek - członek Zarządu

W dniu 6 grudnia 1981 r. na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym nowym przewodniczącym Koła PZERiIw. został p. Teodor Migal. Po trzech latach tj. 11 grudnia 1983 r. wybrano nowy Zarząd, którego przewodniczącą została p. Irena Stefanek, skarbnikiem - Eugeniusz Sykut. Oprócz powyższych osób w skład Zarządu weszła p. Janina Sanecka - sekretarz i p. Zofia Stępień - kronikarz oraz p. Władysława Gutowska, p. Maria Namieja, p. Marian Sułek i p. Aleksandra Przewłoka - członkowie Zarządu. Z osób pracujących w Zarządzie naszego Koła na wieczny spoczynek odeszli: Wiśniewski Stanisław, Żebrowska Wanda, Zdziechowska Anna, Gawroński Franciszek.



Od lewej: p. Irena Stefanek, p. Janina Sanecka, p. Eugenia Sykut.

Obecnie Koło nr 5 PZERiIw. w Końskowoli liczy 653 członków. Na przestrzeni swojej działalności Zarząd organizował wiele spotkań z okazji choinki noworocznej, "Międzynarodowego Dnia Inwalidy" i "Dnia Starszego Człowieka". Spotkania te sprzyjały kontaktom towarzyskim, nawiązaniu przyjaźni międzyludzkich, utrzymaniu więzi między członkami, wymianie poglądów, wspomnień, dzieleniu się trudnościami w ich codziennym życiu. Ponadto Zarząd zorganizował wiele wycieczek krajoznawczych, które przybliżyły naszym członkom piękno polskiego krajobrazu, architektury a także zaspokajały potrzeby duchowe. Dzięki wycieczkom nasi emeryci i renciści poznali:

- ziemię zamojską, przemyską (Łańcut, Przemyśl, Solina, Leżajsk, Kalwaria Paławska),
- Kraków, Kalwaria Zebrzydowska, Wieliczka, Wadowice,
- Chęciny, Jaskinia Raj,
- Wrocław "Panorama Raclawicka",
- Sandomierz, Baranów,
- Sanktuarium w Częstochowie, w Licheniu, Niepokalanowie i Gietrzwałdzie,
- zabytki, architekturę i historię Warszawy (Wilanów, Zamek Królewski, Łazienki, Stare Miasto),
- uroki Krainy Tysiąca Jezior jak: Olsztyn, Malbork, Reszel, Lidzbark Warmiński, św. Lipka.

Z tymi wyprawami wiąże się wiele anegdot, przygód - zarówno wesołych jak i dramatycznych.

W ciągu istnienia swego Koło wspomagało swoich członków w trudnych losowych sytuacjach udzielając zapomóg. Środki na nie czerpane są ze składek, z których utrzymuje się Związek.

Naszą działalność staramy się rejestrować w Kronice, którą prowadzi p. Zofia Stępień. Zamieszczamy w niej krótkie informacje, zdjęcia o najważniejszych wydarzeniach z życia Koła, opinie zaproszonych gości. Mamy wielu aktywnych członków, którzy chętnie włączają się w organizowanie imprez, pieką ciasta. Łączność z członkami w poszczególnych



wioskach utrzymywana jest za pośrednictwem przedstawicieli danych wiosek. Raz w roku organizowane są z nimi spotkania, na których informowani są zadań na rok bieżący oraz planach na przyszłość. Przedstawiciele ci pozwalają nam na lepszą orientację w sytuacji materialnej naszych członków i pomagają nam w windykacji zaległych składek.

Plany działalności naszego Koła na rok następny zostaną przedstawione przez Zarząd w styczniu 1996 r. na zebraniu sprawozdawczym, które będzie połączone z imprezą noworoczną.

Wiele imprez kulturalnych nie mogło by się odbyć bez życzliwej przychylności Dyrekcji i Pracowników GOK w Końskowoli. Za ich pośrednictwem spotkania uświetniane są występami grup i zespołów działających przy GOK (te-

## WIADOMOŚCI Z POŻOWSKIEJ

W ostatnim czasie zarówno Rada Gminy jak i Zarząd koncentrowały swoje prace wokół następujących tematów:

1) Telefonizacja Gminy Końskowola - na dzień 26.10.1995 r. prace wykonane są w około 80%. Miejscowości: Opoła, Wronów, Sielce i Młynki przygotowane są już do odbioru technicznego. Również w samej Końskowoli prace przebiegają zgodnie z harmonogramem. Zzaawansowania prac wynika, iż terminy przewidziane umowami zostaną dotrzymane. Aby indywidualna odpłatność za przyłącze mogła być utrzymana na wcześniej zaplanowanym poziomie, Rada Gminy na Sesji w dniu 13.10.1995 r. przyznała dodatkową kwotę w wysokości 88.266,00 zł (882.660.000 starych zł) z przeznaczeniem na telefonizację. Szersze sprawozdanie finansowe z tej inwestycji zostanie zamieszczone po jej zakończeniu.

## AGROTURYSTYKA W NASZEJ GMINIE? - CZEMU NIE

Przeważnie każdy z nas słyszał o Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę. Ale zapewne nie każdy miał możliwość zetknąć się z jej działalnością, która jest bardzo szeroka. Taka możliwość otwiera się po raz kolejny przed mieszkańcami naszej gminy. Ale zanim o tym, najpierw kilka zdań o jej powstaniu i celach. Fundacja Wspomagająca Zaopatrzenie Wsi w Wodę została powołana decyzją Prymasa Polski - Józefa Kardynała Glempa w grudniu 1987 roku. Jej głównym celem była pomoc społecznościom wiejskim w budowie wodociągów, kanalizacji i oczyszczalni ścieków. Od kwietnia 1991 roku działalność Fundacji została poszerzona o szkolenia mieszkańców wsi w zakresie problematyki związanej z oczyszczaniem ścieków we wsiach oraz szkolenia z zakresu drobnej przedsiębiorczości. Działalnością Fundacji objęte są tereny wiejskie z przewagą rolnictwa prywatnego. Sponsorami są m.in.: USA - US AID, US Polish Joint Commission, Fundacja Forda, Europejski Fundusz Rozwoju Wsi Polskiej oraz rządy i organizacje pozarządowe z Niemiec, Norwegii, Szwajcarii, Islandii, Kanady, Belgii, Włoch, Australii i Francji. Przykładowe dotychczasowe osiągnięcia Fundacji to: budowa wodociągów w 2555 wsiach, budowa sieci kanalizacyjnych w 56 wsiach, budowa zbiorczych oczyszczalni ścieków - 54 obiektów, budowa zagrodowych oczyszczalni ścieków - 55 obiektów oraz wiele szkoleń.

Ostatnią propozycją, przedstawioną również naszej gminie, jest zorganizowanie kursu nt. Prowadzenie działalności

atrzyk dziecięcy, Zespół Pieśni i Tańca, Kabaret "Onufry" jak i zaproszonych artystów).

W przeszłości mieliśmy dwóch członków wspierających finansowo naszą działalność tj. Spółdzielnię Taśmiarsko-Powrońniczą i Bank Spółdzielczy w Końskowoli. Obecnie nie otrzymujemy od nich żadnej pomocy.

Chcielibyśmy wzbogacić to, co robimy nowymi pomysłami. Dlatego wszystkich prężnych, energicznych emerytów i rencistów zapraszamy do współpracy.

Powiększamy szeregi członków Związku bowiem o skuteczności jego działania na rzecz poprawy bytu wszystkich emerytów, rencistów i inwalidów decyduje również liczba zrzeszonych.

Zarząd Koła

- 2) Kanalizacja Gminy Końskowola - zakończono prace przygotowawcze polegające na uzyskaniu uzgodnień, opracowaniu projektu technicznego, uzyskano pozwolenie na budowę. Ogłoszono przetarg w Biuletynie Zamówień Publicznych (nr 87). Dnia 27.10.1995 roku odbył się w Urzędzie Gminy przetarg na wykonanie kolektora tłoczynego Puławy - Rudy. Ogłoszenie wyniku przetargu odbędzie się 03.11.1995 r. Prace budowlano-montażowe będą rozpoczęte jeszcze w bieżącym roku, jeżeli warunki pogodowe pozwolą - kontynuowane w okresie zimowym.
- 3) Wybory Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej - dokonano wyboru kandydatów do Obwodowych Komisji Wyborczych, aktualizacji spisów wyborców, ustalono siedziby Obwodowych Komisji Wyborczych, zabezpieczono wyposażenie Komisji.

Sekretarz Urzędu Gminy  
Stanisława Noworolnik

agroturystycznej". Działalność agroturystyczna, polega na świadczeniu usług turystycznych na terenach wiejskich. Obejmuje ona zarówno noclegi (w gospodarstwie rolnym, domku letniskowym, pensjonacie, na polu campingowym), jak również szeroko rozbudowane usługi dodatkowe jak: wyżywienie, imprezy turystyczne, wypożyczanie sprzętu sportowego, jazda konna, wędkarstwo oraz sprzedaż wyrobów rzemieślniczych i rękodzieł. Agroturystyka nie zawsze wymaga dodatkowych inwestycji. Często na bazie już posiadanych obiektów można uzyskać dochód z ich "uruchomienia". Dotyczy to nie tylko wykorzystania wolnych pomieszczeń, ale i sprzedaży produktów rolnych bezpośrednio dla turystów, wypożyczanie konia, bryczki, rowerów, itp. Oprócz rolników korzyści odnoszą również właściciele sklepów, stacji benzynowych, rzemieślnicy i inni usługodawcy. Można powiedzieć, że agroturystyka to:

- dodatkowe dochody dla rodzin rolniczych,
- wzrost zatrudnienia na wsi,
- poprawa infrastruktury,
- ożywienie obszarów wiejskich

Ponieważ na terenie naszej gminy znajduje się wiele pięknych miejsc o walorach turystycznych, dlatego Wójt Gminy i Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli pragną zorganizować kurs na w/w temat.

(dokończenie na str. 13)

# GOK propopnuje i zaprasza



W Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli mile widziane są dzieci, które swój czas wolny chcą poświęcić na działalność plastyczną. Przychodzić do nas mogą nie tylko ci posiadający zdolności lecz wszyscy chętni. Zajęcia są różnorodne, a ich celem jest pobudzanie inicjatywy twórczej, rozwój wyobraźni i pomysłowości oraz wyrażanie własnych pomysłów w indywidualnej formie plastycznej. Dzieci często traktują je jako zabawę, nie wymagając kosztownych urządzeń, specjalistycznych narzędzi i trudno dostępnych materiałów. Wykonane prace ekspozowane są na wystawach lub biorą udział w konkursach organizowanych nie tylko w GOK. Najciekawsze prace wysyłane są na przegląd wojewódzki, odbywający się co dwa lata w WDK w Lublinie. Przegląd ma charakter niekonkursowy, a jego celem jest prezentacja twórczych osiągnięć dzieci i młodzieży. W tym roku będzie to VII Wojewódzki Przegląd Twórczości Dziecięcych Zespołów Plastycznych. Będą prezentowane tam prace naszej grupy plastycznej. Autorami wybranych prac są: Agata Gruza, Daniel Lewtak, Ewelina Mizak, Magda Pytlak, Aneta Skrok, Karina Skrok, Urszula Sykut, Monika Urbanek. Nagrodą będzie udział w uroczystym otwarciu wystawy dnia 2 grudnia 1995 r. o godz. 12.00 w Wojewódzkim Domu Kultury w Lublinie.

Zapraszam do twórczej przygody, nie tylko z farbą i kredką, na spotkaniach grupy plastycznej we wtorki od godz. 14.00 i w soboty od 10.00.

Elżbieta Urbanek, Instruktor-plastyk

Gminny Ośrodek Kultury prowadzi zajęcia w następujących kołach zainteresowań.

### Zespół Pieśni i Tańca "Końskowola"

Zajęcia odbywają się w dwóch grupach w poniedziałki i w środy.

Grupa młodsza ma zajęcia w godz. 15.30 - 17.00

Grupa starsza ma zajęcia w godz. 17.00 - 19.00

### Lektorat z j. angielskiego

Zajęcia odbywają się w trzech grupach, w następujących terminach:

Piątek Sobota  
Grupa początkująca młodsza 14.30 - 16.00 10.00 - 11.30

Grupa początkująca starsza 16.00 - 17.30 11.30 - 13.00

Grupa zaawansowana 17.30 - 19.00 13.00 - 14.30

### Aerobic

zajęcia prowadzone są we wtorki i w czwartki w godz. 18.00 - 19.00.

### Nauka gry na instrumentach (pianino, gitara itp.)

Zajęcia prowadzone są indywidualnie w każdy czwartek od godz. 14.00. Ponadto w GOK w każdy czwartek w godz. 9.00 - 12.00 interesantów przyjmuje Związek Emerytów, Rencistów i Inwalidów (sala nr 4) oraz w każdy drugi i czwarty czwartek miesiąca odbywają się spotkania Związku Kombatantów i Osób Represjonowanych (sala nr 10).

Od listopada w GOK organizowany jest przedstudniówkowy, przedkarnawałowy kurs tańca towarzyskiego.

**UWAGA!** Od połowy listopada wznowia swoją działalność Dziecięcy Teatrzyk "Siedmiokropek".





# Prezentacje wiejskie



## W DZIEŃ ZADUSZNY

*Posrebrzaną mgłą wypełnił się poranek.  
Poważnych ludzi nienasycona pustka  
składa na cmentarzu swej modlitwy wianek,  
wieczny odpoczynek - ciśnie się na usta...*

*... smutny listopad przystaje przed grobami,  
cicho płacze deszczem nad dolą człowieka.  
Mławo znicze płoną z jesiennymi łzami  
a czas we wspomnienia po kropelce ścieka...*

*... na liściach chryzantem spisane imiona.  
Czytamy je z wiarą - jakby jeszcze żyły,  
choć głucho skarga, która w duszy kona,  
krzyczy, że to przeszłość ożywa z mogiły...*

Robert Matejuk

## CHWIŁA ZADUMY

Co roku Dzień Zaduszny gromadzi nas przy grobach bliskich, którzy od nas odeszli. Pochyleni nad mogiłami rozświetlonymi płomykami zniczy przywołujemy w pamięci Ich twarze i lata, kiedy byli jeszcze wśród nas. Jest ten dzień także porą na refleksje nad sensem życia i nieuchronnym przemijaniem czasu. Zadumani nad kruchością ludzkiego istnienia popadamy w melancholię, która nakazuje nam zwolnić tempo i rozejrzeć się wokół siebie. Może trzeba przystanąć na chwilę: wysłuchać czyichś zwierzeń, poradzić zagubionemu, ucieszyć się radością drugiego, wesprzeć wąpiącego? Życie biegnie tak szybko, a my staramy się ze wszystkich sił nadążyć za jego tempem. A przecież czasem wystarczy zwykły uśmiech, jedno życzliwe słowo, czy w porę wyciągnięta dłoń. W młodości często wydaje się, że przeżyć życie - to przeżyć je mocno - być sławnym, znanym, kimś ważnym. Młodość boi się przejścia przez życie, jak kot - cicho i niezauważalnie. A potem ono samo weryfikuje nasze poglądy, płacze losy, odziera z marzeń i ustawia nas na zupełnie innych torach. Idziemy zatem pchani codziennością, pokonujemy kolejne przeszkody i doświadczamy mniejszych lub większych smutków i radości. zamykamy się w końcu wokół własnych spraw, jak ślimak w muszli, głusi i ślepi na wszystko, co bezpośrednio nas nie dotyczy. Gdzieś obok żyją ludzie, toczą się ich losy, a czas nieubłaganie odlicza każdą minutę. Więc, póki nie jest jeszcze za późno - przywołując w te listopadowe dni pamięć tych, którzy już odeszli i którym - poza modlitwą - nie możemy już nic ofiarować, otwórzmy nasze serca dla żywych. Niech te dni, które są symbolem przemijania wszystkiego i wszystkich, uświadomią nam, że przeżyć swój czas - to przeżyć go także dla innych.

Elbieta Wolska

## HISTORIA FOLKLOREM MALOWANA

### Obrzędy i zwyczaje jesienne

Obrzędy i zwyczaje jesienne to przede wszystkim "andrzejki", wrócenie dziewcząt w wigilię św. Andrzeja (29 listopada) oraz "kiszzenie kapusty", "tarcie Inu", "darcie pierza" i "prządki" czyli

domowe zajęcia zbiorowe i towarzyszące temu różne opowieści, śpiewy i zabawy taneczne przed adwentem.

Lecz dawne zwyczaje i obrzędy nie ograniczały się tylko do tego. Jednym z ważnych, a może najważniejszych obrzędów tego okresu było święto ku czci

zmarłych przodków, przed wiekami obchodzone cztery lub sześć razy do roku, i w tej postaci zachowane aż do XX w. na terenach wschodnich, gdzie nie interweniował w to Kościół prawosławny. Natomiast w Polsce centralnej i zachodniej Kościół Rzymsko-katolicki

ograniczył je (nie mogąc ich wyrugować wogóle) do jednego dnia w roku i zlokalizował jako "Dzień Zaduszny" w dniu 2 listopada.

### Zaduszki

Jaka była geneza i przebieg obrzędowego święta ku czci zmarłych? Obrzęd ten odbywał się częściowo w plenerze na "mogiłkach", a potem na cmentarzu, i częściowo w domu, w rodzinnym gronie. Obrzęd ten polegał na symbolicznym, wspólnym z duchami przodków, spożywaniu śniadania, obiadu i wieczery, w tym także jadła obrzędowego specjalnie przygotowanego na ten dzień. Polegał na magicznym oddziaływaniu na duchy przodków, aby spowodowali oni pomyślność w domu i gospodarstwie oraz na wspomnianiu ich życia i zasług. Obrzędy zaduszkowe żywe były jeszcze w końcu XIX wieku, a na wschodzie zachowały się aż do połowy XX wieku.

Przebieg święta zaduszkowego był mniej więcej następujący. Już przed dniem zadusznym rodzina zbierała się na wspólnej, wieczornej modlitwie i rozmowach o zmarłych przodkach, o ich duszach i duchach, którzy w tą i następną noc mają odwiedzić swoje domy i gospodarstwa. Więc gospodyni uprząta starannie izbę, zmiata i posypuje czystym piaskiem gumno czyli podłogę, a na ławie ustawia miskę z wodą i kładzie czysty ręcznik. Na stole lub ławie pozostawia też nie zjedzone resztki z wieczery. Rano domownicy uważnie obserwują podłogę, doszukując się na czystym piasku pozostawionych przez duchy śladów. Podobnie obserwuje się wodę, ręcznik i jadło, a następnie komentuje się zachowanie duchów w nocy. Potem przygotowuje się śniadanie złożone zwykle z pięciu, siedmiu a nawet dziewięciu potraw (na wschodzie kraju konieczne kutia).

Przed rozpoczęciem jedzenia zapala się świecę ustawioną w misce z kutią i rozpoczyna wspólną modlitwę za dusze zmarłych. Następnie gospodarz gasi świecę i leżącą na stole dodatkową łyżką (dla duchów) odkłada po trochu każdej potrawy do oddzielnej miski. Dopiero teraz domownicy jedzą tę potrawę, z której część została już odłożona dla duchów przodków. Po zakończeniu śniadania znów gospodarz zapala świecę w misce z kutią i znów wszyscy modlą się za dusze zmarłych. Potem domownicy idą do kościoła lub cerkwi, zabierając ze sobą potrawy dla przodków, które składają na mogiłach lub zanoszą specjalnie na ten dzień przygotowane pie-

czywo z gryczanej mąki, które oddają dziadom siedzącym na cmentarzu i modlącym się za dusze zmarłych.

Po powrocie z kościoła spożywa się obiad, również przy modlitwie i zapalonych świecy. Wieczorem bacznie, choć nie bez lęku, obserwuje się obejście gospodarskie, spodziewając się spotkania z duchem któregoś ze zmarłych przodków. W izbie panuje podobne skupienie i ostrożność. Siadając np. na ławie czy stołku trzeba najpierw to miejsce zdmuchnąć lub przesunąć po nim ręką, aby nie przysiąść któregoś z obecnych w izbie duchów. Wierzono także, że w noc przed Zaduszkami zbierają się w kościele dusze zmarłych na wspólnym nabożeństwie, co można zobaczyć (choć jest to niebezpieczne) ukrywając się tam wieczorem.

Znana jest na Podlasiu opowieść, że pewna matka rozpaczając po stracie córki chciała ją choć raz zobaczyć i ukryła się w kościele za filarem. O godzinie dwunastej w nocy wśród tłumu wchodzących duchów zobaczyła i swoją córkę dźwigającą z wysiłkiem dwa wiadra łez wypłakanych przez jej matkę. Uświadomiwszy to matka przestała płakać, aby nie stwarzać córce dodatkowego po śmierci ciężaru.

Ludzie sądzili, że w noc zaduszną, dusze w czyścju będące i ratunku potrzebujące, patrzą na ich serca, na chęć modlitwy i na ofiarę. Wierzyli, że dusze mają wtenczas wolność wychodzenia i bawienia przez tę noc w tych progach, w których przebywały za życia. Wiele ludzi opowiadało przykłady o zjawieniu się podówczas dusz nieboszczyków, o ich wybawieniach przez jałmużnę dla dziadów, przez wypominki kapłana w czasie żałobnego nabożeństwa, i przez różne pobożne ofiary.

### Wigilia św. Andrzeja

*"... umarli przybywając w swe święta na ziemię mogą odsłaniać żywym ich przyszłość, więc wróżebność wigilii św. Andrzeja staje się całkiem zrozumiałą".*

Warto też pamiętać, że obok wróżb dziewcząt w wigilię św. Andrzeja znany był kiedyś zwyczaj organizowania analogicznych wróżb przez chłopców w wigilię św. Katarzyny (24 listopada). Wróżenia andrzejkowe odbywały się bez udziału chłopców, a katarzynkowe bez udziału dziewcząt. Ale mogły się zdarzać niespodzianki. Chłopiec zakochany mógł przecież znaleźć się wśród wróżących dziewcząt przebranych także za dziewczynę, co mogło stworzyć wiele interesujących i zabawnych sytuacji w iz-

bie wiejskiej. Poza powszechnie znanym laniem wosku w andrzejki, jako sposoby przewidywania przyszłości i małżeństwa, stosowano i w wigilię Katarzyny i Andrzeja również następujące zabiegi:

- dziewczyny siały len wokół domu i sypały go na poduszki wypowiadając przy tym następującą formułę: Święty Andrzeju, tobie len sieje, daj mi znać, z kim będę ślub brać",
- siały również len w doniczce i gdy podrosł, obserwowały go, w którą stronę się pochylił, stamtąd miał nadjechać przyszły mąż,
- robiły lekkie kuleczki ze Inu, łącząc je w pary (chłopiec - dziewczyna) i zapalając na kuchni, obserwowały ich lot w komin. Jeśli po drodze zbliżyły się lub połączyły ze sobą, oznaczało to małżeństwo, jeśli nie - to pozostanie jeszcze przez najbliższy rok w panieństwie,
- i dziewczyny i chłopcy ucinali gałązki wiśni, wkładali je do wody i oczekiwali Bożego Narodzenia. Jeśli gałązka zakwitła - był to znak małżeństwa, jeśli nie to pozostawało się przez najbliższy rok wstanie wolnym,
- robiono również gałki z chleba lub mięsa, układano je na podłodze i wprowadzano do izby psa albo gąsiora. Czyją gałkę zjadł najpierw ta pierwsza miała wyjść za mąż, a czyją w ogóle pominął ta miała pozostać na zawsze w staropanieństwie,
- przynoszono i liczono polana drewnien. Jeśli była ich liczba parzysta, wróżyło to małżeństwo; jeśli nie - to nie,
- nasłuchiowano również szczekania psów i w zależności od strony, z której one nadchodziły, stamtąd oczekiwano przyszłego męża lub żony.

Oskar Kolberg przytacza jeszcze następujące praktyki:

- chowanie pod miski lub talerze kwiatka albo listka, koronki i czepek. Która z dziewcząt wyciągnie z pod talerza listek, ta będzie rutką siałą tj. zostanie panną, która koronkę ta będzie zakonnicą, która zaś czepek ta zostanie mężatką,
- puszczanie dwóch świeczek woskowych zapalonych na wodę, której się świeczki połączą, ta się wyda za mąż, czyja świeczka najpierw zgaśnie, ten najpierw umrze,
- czasem w samotnej izbie o północy siada osoba, jedno z przodu, drugie z tyłu za sobą postawiwszy zwierciadło, przy nich świece: wpatruje się pilnie w te przezrocza, czyj cień się przemknie, z tym prędzej czy później się połączy.



Oprócz wrózenia na Katarzynę i Andrzeja znane były w niektórych regionach kraju zwyczajowe formy obchodzenia dnia świętego Marcina (11 listopada), który miał rozpoczynać zimę: stąd przysłowie: "Święty Marcin na białym koniu jedzie". W tym dniu zabijano zwykle na obiad gęś, a z jej kości przepowiadano jaka będzie tegoroczna zima. Natomiast w dniu świętego Mikołaja (6

grudnia), który był uważany za patrona dzikiej zwierzyny i opiekuna pasterzy i ich stad nie motały gospodynie nici, aby się wilki nie zamotały do wsi.

Na jesieni odbywało się również zbiorowe tarcie lnu i konopi, przedzenie, darcie pierza i kieszanie kapusty. Zajęcia te nie miały jednak charakteru obrzędowego, nie towarzyszyły temu żadne praktyki kultowe, nie było w nich również

żadnych elementów dramaturgicznych. Stanowiły one tylko zewnętrzną ramę dla rozmów o sprawach różnych: ale bardzo często były to okazje do kojarzenia małżeństw, do śpiewania pieśni, organizowania towarzyskich spotkań młodzieży i zabaw tanecznych.

Opracował: Jacek A. Nowacki

## NOCNE GRZYBOBRANIE PANI ELI

**Redakcja.** Pani Elu. (Zwracamy się do Pani Elżbiety Bojarczuk). Lotem błyskawicy rozeszła się po Końskowoli wiadomość, że Pani zablądziła i spędziła samotnie noc w lesie na wieży myśliwskiej.

**P. Ela.** Tak to prawda. W niedzielę 15 października wybraliśmy się z mężem na grzyby do lasu koło Gołębia. W lesie byliśmy po godz. 13-tej. Mąż pozostał na szosie przy samochodzie a ja z moją suczką Klaudynką udałam się do lasu w poszukiwaniu podgrzybków.

**Red.** Nie bała się Pani sama chodzić po lesie? Przecież można zablądzić albo spotkać złych ludzi.

**P. Ela.** Las gołębski znam dość dobrze. Przez kilkanaście lat, od maja do września, pracowałam na trutowisku które było zlokalizowane właśnie w tym lesie. Trutowisko to takie miejsce, położone z daleka od pasiek, gdzie wystawia się w specjalnych "ulikach weselnych" młode matki pszczoły do unasiwienia. W kilku normalnych rodzinach pszczelich zwanych "rodzinami ojcowskimi" znajdują się trutnie odpowiedniej rasy, które w "lotach godowych" spotykają się z matkami. Po wykonaniu wszystkich czynności na trutowisku przypadających na dany dzień udawałam się zazwyczaj na grzyby i dopiero wieczorem pociągami wracałam do domu, przywożąc wielokrotnie dwie pełne siatki grzybów. Las obfitował w prawdziwki, podgrzybniaki, kozaki, maślaki, kurki i od czasu do czasu w kanie. Po uruchomieniu zakładów Azotowych ilość grzybów wyraźnie zmalała, zmienił się również i las. Chodząc za grzybami znałam niemal każdą ścieżkę, każdy dukt.

**Red.** Jak to się mogło stać, że znając las zablądziła Pani?

**P. Ela.** Około godz. 16-tej zmierzałam już w kierunku samochodu. Natrafiłam przypadkowo na miejsce, gdzie znalazłam kilkanaście pięknych podgrzybków. Szczegółowo penetrując sąsiednie kwatery lasu oddalałam się od poprzedniego miejsca. Robiło się późno. trzeba było wracać. Jak się potem okazało skręciłam w niewłaściwą dróżkę. Zaczęło się ściemniać. Szukałam właściwej, ale



bez skutku. Nastąpiły ciemności. Nie wiedziałam gdzie jestem. Na moje wołania nikt nie odpowiadał, a daleki stukot przejeżdżających pociągów dochodził w/g mnie nie z tej strony, z której powinien. Potem pociągów już nie było słychać. Dookoła ciemność i cisza. Niebo bez gwiazd, słychać było tylko odgłosy gęsi, które przez całe niedzielne popołudnie przelatywały nad Gołębiem. Ogarnęło mnie niemal przerażenie.

Zmęczona usiadłam na igliwiu. Mój piesek tulił się do mnie, lizał mi ręce i twarz, chwilami nad słuchiwał odgłosów. Ruszyliśmy dalej, ale już po omacku. Gałęzie uderzały po twarzy, kilka razy upadłam zaczepiając nogami o krzewy lub gałęzie, ale koszyk z grzybami trzymałam mocno. Słyszmy długo w nadziei, że trafimy na jakieś charakterystyczne, znajome

miejsce. Doszliśmy do nieznanego mi polany porośniętej wysoką trawą. Tu widać było przynajmniej niebo. Byłam bardzo zmęczona. Postanowiłam, że na tej polanie zanocuję. Po pewnym czasie na tle nieba zauważyłam wieżę, taką jaką budują myśliwi ("ambony") lub leśnicy ("obserwacyjną"). Postanowiłam, że na niej spędzę noc bo tam będzie bezpieczniej.

Z ogromnym wysiłkiem, trzymając jedną ręką mojego pieska, wdrapałam się, pomimo złamanych szczebli w drabinie, na wieżę. Była na niej mała ławeczka, a od góry daszek. Potem zeszałam na ziemię po koszyk z grzybami by mi ich nikt nie ukradł. Dzisiaj wydaje mi się to śmieszne - ale tak było.

W kieszeni skafandra znalazłam trzy cukierki i paczkę zapalek. Zapaliłam jedną i spojrzałam na zegarek, była godzina 20-ta. Zjedliśmy z moim pieskiem po cukierku - to była nasza kolacja. Dookoła las, ciemno i cicho. Gdzieś tam nikłym białym światłem świeciły brzozy. Dlaczego świeciły nie wiem, ale było to i tajemnicze i piękne.

**Red.** Co Pani czuła będąc sama jedna w lesie. Czy się Pani bała?

**P. Ela.** Istotnie sytuacja była niecodzienna. Nie odczuwałam

lęku, nie wpadałam w panikę, nie płakałam. Wiedziałam, że zablądziłam i że muszę doczekać rana, a wtedy zacznę szukać właściwej drogi. Wiedziałam też, że na szybką pomoc w takich ciemnościach liczyć nie można. Zdawałam sobie sprawę, że trzeba się zabezpieczyć od zimna i cierpliwie czekać nie tracąc sił na zbędną szarpaninę. Owinęłam sobie okolice nerek zwiniętą apaszką, w którą włożyłam kilka jednorazowych chusteczek by było mi ciepłej, przytuliłam się do mojego pieska i czekałam. Czas jednak płynął bardzo a bardzo wolno. Siedząc na wieży czułam się bezpieczniej niż na ziemi. Byłam z pieskiem, który się do mnie tulił - nie byłam więc sama. Największy problem stwarzał wolno płynący czas. Odmówiłam pacierz i pogrzyżałam się w rozmyślnościach. Wiedziałam, że mąż mnie szuka. byłam niemal pewna, że zawiadomi syna w Lublinie i że razem będą szukać. Zdawałam sobie sprawę, że w nocy mają bardzo małą szansę odnalezienia mnie na tym pustkowiu. Myślałam o domu, o dzieciach, o wnukach. Myślałam "bardzo wolno" bo czasu było dużo. Takie "powolne" rozmyślanie nie męczy, zajmuje czas, a jednocześnie daje pewien odpoczynek w trakcie czuwania. Całą noc nie spałam czekając świtu. A była to bardzo długa noc. Chwilami padał deszcz - daszek dawał schronienie.

Rano, około 5.30 gdy zrobiło się wystarczająco widno z ogromnym wysiłkiem zeszałam z wieży znosząc pieska, a za drugim razem koszyk z grzybami. W nocy w ciemnościach z wchodzeniem i schodzeniem nie miałam takich trudności jak teraz rano. Wydawało się chwilami, że nie potrafię sama zejść z wieży. Ale niestety zejść było trzeba.

W dziennym świetle las wyglądał zupełnie inaczej. Mniej więcej wiedziałam gdzie jestem i skierowałam się w stronę torów kolejowych. Okazało się, że w nocy zaszłam bardzo daleko w las. Proszę sobie wyobrazić, że dopiero po godzinie 8-mej, a więc po przeszło dwu godzinach marszu wyszłam na tory kolejowe, a na 9-tą dotarłam do znajomych, którzy mieszkają obok torów przy szosie pomiędzy ostatnią nastawnią a stacją kolejową Gołąb.

Zapukałam do drzwi. Znajoma, Pani Janina Lendas, powitała mnie ze łzami w oczach ciesząc się, że jestem zdrowa i cała i że wszystko zakończyło się pomyślnie. Ja byłam wyjątkowo spokojna i opanowana, jakby to nie o mnie chodziło. Za chwilę nadjechał mąż, który od kolejarza otrzymał wiadomość, że starsza pani z małym czarnym pieskiem i koszykiem z grzybami była widziana i powoli idzie w kierunku stacji PKP Gołąb.

Teraz należało przerwać systematyczne przeczyszczenie lasu prowadzone w poniedziałek od samego świtu przez 5 osób. Mój mąż doszedł do wniosku, że skoro znając las nie wyszłam z niego we właściwym czasie, nie było mnie w Bonowie, Niebrzegowie, Gołębiu, w Szpitalu w Puławach, w Szpitalu w Dęblinie, na nastawniach PKP ani na żadnej z dróg dojazdowych, to znaczy, że jestem w lesie i nie mogę wyjść gdyż coś mi się stało i potrzebuję pomocy. Rozważali nawet to najgorsze: wylew, zawał, złamanie nogi.

Nie spodziewałam się, że poszukiwania prowadzone

były na tak szeroką skalę. Od zapadnięcia zmroku w niedzielę poszukiwania rozpoczął mąż początkowo sam. Do męża dołączył nasz znajomy Pan Marian Lendas z dwoma psami obytymi z warunkami leśnymi. O godz. 20-tej dołączył syn. O 22-iej poszukiwania przerwano bez najmniejszych rezultatów. W poniedziałek o świcie do ekipy dołączył pan Jan Urbanek i Andrzej Żyła z Końskowoli. Rozpoczęło się systematyczne przeczyszczenie lasu od torów kolejowych 3 kilometry w głąb. Wszystko bez rezultatów. Odnaleziona została "ambona", na której nocowałam, ale mnie już tam nie było. Oni nawet nie wiedzieli, że tam nocowałam.

Chciałam wszystkim serdecznie podziękować za pomoc udzieloną mężowi w poszukiwaniu "zguby". Szczególnie serdecznie dziękuję panu Lendasowi i jego żonie oraz córce Monice i Dorocie za okazaną nam wszechstronną pomoc, za współczucie. Chciałam również serdecznie podziękować wszystkim sąsiadom, znajomym, przyjaciółom, którzy po moim powrocie do domu przyszli mnie odwiedzić, z którymi uroniłam wiele łez - lez szczęścia, że tak pomyślnie skończyła się moja leśna przygoda.

**Red.** Czy wybrałyby się Pani jeszcze raz do tego lasu na grzyby?

**P. Ela.** Oczywiście. Nawet w następną niedzielę pojechalibyśmy z mężem do Gołębia, ale wybrałam się tylko do zagajnika na maślaki. Lubię las, lubię zbierać grzyby, lubię ten wspaniały zapach sosenek, lubię też leśną ciszę, w której czas płynie inaczej. Nie mogę powiedzieć jak on płynie, ale wiem, że płynie inaczej. Bezpośredni kontakt z naturą ma swój nieodparty urok.

**Red.** Jakie wnioski należałoby wyciągnąć z Pani przygody, aby przekazać je innym grzybiarzom?

**P. Ela.** Wniosek może być wiele. Za najbardziej podstawowe uważam dwa. Nie można do lasu chodzić przed wieczorem. Zmrok zapada bardzo szybko. Skutki odczułam sama i moi najbliżsi. Las trzeba dobrze znać. W nieznanym lesie trzeba zachować szczególną ostrożność.

**Red.** My też cieszymy się, że przygoda Pani skończyła się pomyślnie. Podziwialiśmy i podziwiamy Pani odwagę. Nocować samotnie w lesie na wieży myśliwskiej to bardzo rzadki "wyczyn", a może nawet jedyny w kraju. Zapewne będzie Pani wiele lat wspominała swoją przygodę.

**P. Ela.** Przywiozłam 186 podgrzybków. Są zamarynowane i złożone w specjalnie oznakowanych słoikach i przeznaczone na specjalne okazje. Koło "ambony" znalazłam mały połyskujący w nocy kamyczek. Zabrałam go ze sobą. Mąż wytoczył z drzewa postument imitujący wieżę na szczycie której jest on umieszczony. Na kamyku widnieje napis: 15.X.1995 r. Gołąb - "Ambona". Będzie mi on przypominał leśną przygodę. Ale będzie też przypominał wielu życzliwych mi ludzi, którym jestem wdzięczna za pomoc i współczucie.

**Red.** Serdecznie dziękuję Pani za rozmowę i życzę, aby przygoda tego rodzaju była ostatnią w Pani życiu.



# PRZYCHODZJ BABA DO...

## ... stomatologa i pyta, co robić by zachować zdrowe zęby.

Przyczyny próchnicy można sprowadzić do trzech:

- 1 - obecności w jamie ustnej węglowodanów, które stanowią pożywkę dla bakterii,
- 2 - drobnoustroje przetwarzające węglowodany na kwasy,
- 3 - wewnątrzustrojowa wrażliwość szkliwa na odwapnienie pod wpływem tych kwasów

1 i 2 są to czynniki zewnętrzne, na które możemy mieć wpływ.

W jaki sposób? - Poprzez odpowiednią dietę i higienę jamy ustnej. Po każdym posiłku na naszych zębach pozostają resztki pokarmowe, które stają się pożywką dla próchniczo-twórczych drobnoustrojów oraz miejscem ich rozmnażania się. Dochodzi do powstania na powierzchni zębów miękkiego osadu - płytki nazębnej - z której kwasy produkowane przez bakterie atakują twarde szkliwo zębów prowadząc do powstania próchnicy. Dlatego tak ważne jest to, co jemy i jak często myjemy zęby. Im mniej w naszym pożywieniu produktów słodkich, lepkich, papkowatych, tym trudniej bakteriom znaleźć sobie "lokum i spizarnię". Pieczywo razowe, jarzyny, owoce dodawane do posiłków nie tylko wzbogacają nasz organizm w ważne witaminy i mikroelementy, ale także dzięki swej twardości i ostrości doprowadzają do zmniejszenia powstającego osadu. Nie chcę, by mnie posądzano, iż zabraniam jeść słodczyce - cukierki, ciastka, dzemy itd. - można je jeść i należy (oczywiście umiarkowanie) tyle, że później trzeba umyć lub choć przepłukać wodą zęby. Myć zęby powinniśmy po każdym posiłku, - niestety - z różnych przyczyn nie zawsze jest to możliwe, obowiązkowa zaś - rano po śniadaniu - czyli przed wyjściem z domu i po kolacji - zaniem udamy się na spoczynek. Nie bez znaczenia jest to - czym myjemy i jak. Obecnie możemy kupić wiele szczoteczek różnych firm. Ważne - by główka była niezbyt duża (2,53 cm) - co pozwoli dotrzeć do wszystkich zakamarków jamy ustnej, włosie szczoteczki było sztuczne i na tyle twarde, by można było usuwać osad i masować dziąsła nie raniąc ich. Masaż dziąseł polepsza ich ukrwienie i zapobiega stanom zapalnym. Zdrowe dziąsła mają małą tendencję do krwawienia, zmienione chorobowo - raniemy przy najmniejszym dotyku. Stosowane pasty powinny zawierać obok środków czyszczących - fluor - jako związek zapobiegający próchnicy oraz substancje hamujące powstawanie kwasów, najprościej myć powierzchnie zębów - od policzka, języka i podniebienia - ruchami kolistymi, zaś powierzchnie zębów bocznych posuwistymi. Zęby przednie dolne - tuż nad dziąsłem od strony języka - są miejscem, gdzie najczęściej osadza się kamień nazębny; dobrze jest zastosować ruch wymiatania.

Profilaktyka i walka z próchnicą to problemy bardzo złożone dotyczące ogromnej części społeczeństwa, a znaną prawdą jest ta, iż łatwiej zapobiegać niż leczyć.

lek. stom. B. Stefanek

\*\*\*



## ... apteki i pyta, co robić by nie chorować na grypę

Jesień to pora roku, gdy wokół nas coraz więcej osób kaszle i kicha. Może to być spowodowane infekcjami bakteryjnymi lub wirusowymi.

Jedną z ostrych chorób zakaźnych wywołanych przez wirusy jest grypa. Grypa występuje najczęściej pod postacią fali zachorowań - epidemii - pojawiających się co 2 - 3 lata oraz jako - pandemia - ogarniająca cały świat w odstępach co kilka lub kilkanaście lat.

Przenoszenie zarazka grypy odbywa się drogą kropelkową, w czasie kaszlu, kichania lub rozmowy. Chcąc przerwać łańcuch kolejnych zakażeń, ograniczmy do niezbędnego minimum nasze kontakty. Początek choroby jest nagły: katar nosa, nieżytowe zapalenie gardła, tchawicy i oskrzeli, bóle głowy, bóle mięśni i gorączka dochodząca do 39°C. Samopoczucie jest bardzo złe. Ostry okres choroby wraz z gorączką trwa około 5 dni.

Przy pierwszych objawach choroby zalecany jest pełny relaks w łóżku, picie herbaty z dzikiej róży, czarnego bzu oraz malin, płukanie gardła, podawanie syropów przeciwkaszlowych oraz zażywanie na noc 1-2 tabletki polopiryny.

Lecząc się samemu nie bierzmy antybiotyków i sulfonamidów, nie leczmy się alkoholem, przestańmy palić papierosy. Gdy nasze własne wysiłki nie pomagają i zaczynają występować powikłania, a mogą być bardzo groźne np. zapalenie zatok nosa, zapalenie odoskrzelowe płuc, zapalenie mięśnia serca a nawet mózgu, o dalszym leczeniu powinien zdecydować lekarz.

O tym, kto z tłumu przechodniów jesiennej, deszczowej ulicy dostanie grypy, decyduje przede wszystkim nasza ogólna odporność. Chcąc ją zwiększyć dbajmy o zdrowy wypoczynek, z dużą dawką ruchu na świeżym powietrzu, o odpowiednią ilość snu i właściwe odżywianie.

Zapobiegawczo stosuje się szczepienie. Szczepienie zaleca się szczególnie osobom starszym, dzieciom, osobom z obniżoną odpornością, z przewlekłymi chorobami układu oddechowego i krążenia.

Szczepionka zawiera oczyszczone, rozczepione cząsteczki wirusa grypy inaktywowane formaldehydem. Skład szczepionki jest modyfikowany co roku, zgodnie z aktualnymi danymi epidemiologicznymi zalecanymi przez Światową Organizację Zdrowia.

mgr M. Gałaszkiwicz, mgr M. Krasucka

# SUBSTANCJE CHEMICZNE W POŻYWIENIU

Przeciętny Brytyjczyk w spożywanej żywności zjada 5-7 kg sztucznych barwników. To tak, jakby tych substancji spożywał po 20 tabletek dziennie! Takie chemikalia mogą poprawić wygląd, smak, zmienić kolor, konsystencję, zapach, przedłużyć trwałość żywności. Czyli - oszukać nas! Dodatki syntetyczne, masowo dodawane od kilki lat do żywności, budzą już coraz więcej kontrowersji. Wiele z nich może okazać się niebezpiecznymi dla zdrowia.

Rozporządzenie Komisji Europejskiej z dnia 11 lutego 1989 r. wprowadziło kolorowe oznaczenia dodatków syntetycznych (tzw. seria "E"). Jest ich około 480. A oto kilka przykładów barwników: E 102 - niebezpieczna tartrazyna (cytrynowożółty), E 123 - bardzo niebezpieczny amarant (wiśniowoczerwony), E 124 - niebezpieczny róż koszenilowy, E 127 - niebezpieczna erytrozyna, która hamuje wzrost i zwiększa występowanie chorób tarczycy (różowy), E 142 - rakotwórcza zieleń brylantowa. Barwniki używane są do produkcji słodczy, deserów, konserw owocowych, likierów, a przecież nie jest to wcale konieczne. Tym bardziej, że mogą one powodować alergię.

Drugim niebezpiecznym składnikiem produktów żywnościowych są konserwanty. Należą do nich między innymi: E 210 - E 219 - rakotwórczy benzoesan i jego sole (wywołuje uczulenie), E 220 - E 227 - dwutlenek siarki i jego związki (wywołuje nudności, biegunkę, bóle głowy, zwiększają za-

grożenie zachorowania na raka, są szkodliwe dla astmatyków). Zjadana przez nas żywność posiada w swym składzie również antyutleniające. Należą do nich E 320 - BHA (zwiększa poziom cholesterolu), E 330 - rakotwórczy kwas cytrynowy.

Istotną rzeczą jest, o czym nie każdy z nas pamięta, sprawdzanie daty ważności, badanie charakterystycznej woni i właściwego wyglądu produktu. Uwaga! Jeżeli nie spełnione są warunki przechowywania, produkt staje się bezużyteczny już na kilka miesięcy przed upływem daty ważności!

Chemizacja rolnictwa i rozwój przemysłu przyczyniają się do dużego skażenia żywności metalami ciężkimi (ołów, kadm, rtęć, arsen, cynk), pestycydami, związkami azotu, antybiotykami, dioksynami, etc. Mają one działanie wysoce rakotwórcze, wysoce toksyczne i silnie trujące. Mogą powodować anemię, szereg ciężkich zatruc, nowotwory, nadciśnienie, zaburzenia psychiczne, uszkodzenie płodu, a w konsekwencji tego wszystkiego nawet śmierć. Przeciwdziałać temu możemy kupując produkty z upraw nadzorowanych ekologicznie, w sklepach ze zdrową żywnością. Wiele wspaniałych potraw możemy też przygotować sami. Na pewno będą lepsze. Taki zwrot o 180 może na początku wyniesie nas drożej, ale na dłuższą metę jest opłacalny. W końcu zdrowia nie przelicza się na pieniądze.

Kamil Orłowski

## AGROTURYSTYKA W NASZEJ GMINIE? - CZEMU NIE

(dokończenie ze str. 6)

Uczestnikami szkolenia mogą być rolnicy zainteresowani świadczeniem usług agroturystycznych. Czas szkolenia: 3 dni po 6 godzin, oraz jeden dzień poświęcony na zwiedzanie gospodarstw agroturystycznych. Proponowane dni kursu to sobota i niedziela lub każdy inny dzień tygodnia odpowiedni dla uczestników, a miejscem spotkań będzie sala konferencyjna Gminnego Ośrodka Kultury w Końskowoli ul. Lubelska 93. Zajęcia poprowadzą specjaliści z dużą wiedzą i doświadczeniem w zakresie danego tematu. O terminie rozpoczęcia kursu zadecyduje kolejność nadesłania zgłoszenia, a zgłoszenia możemy dokonać w chwili kiedy minimum 20 osób wyrazi chęć uczestnictwa w organizowanym szkoleniu. Odpłatność wynosi 10 zł (100.000 starych złotych). Jest to około 10% kosztów całkowitych, z których pozostała część pokrywa Fundacja. Program szkolenia "Prowadzenie działalności agroturystycznej" przedstawia się następująco:

### Dzień pierwszy

1. Znaczenie agroturystyki w uzyskiwaniu dodatkowych dochodów dla rolnictwa oraz jej związek z rozwojem ekonomicznym gminy.
2. Oczekiwania turystów.
3. Kryteria jakim powinno odpowiadać gospodarstwo rolne prowadzące działalność agroturystyczną.
4. Przykłady usług agroturystycznych w różnych krajach Europy zachodniej na przykładzie Niemiec - wyświetlenie filmu o tej tematyce.

### Dzień drugi

1. Przygotowanie gospodarstwa oraz miejsc noclegowych - wymagania ogólne dotyczące zagospodarowania siedli-

ska oraz pomieszczeń.

2. Rodzaje zakwaterowań: pokoje, mieszkania, domki letniskowe, campingi.
3. Wymagania kategorizacji w zakresie zakwaterowań.
4. Racjonalne żywienie turystów na bazie produktów pochodzących z własnego gospodarstwa.
5. Wybrane zagadnienia dotyczące wymagań sanitarno-higienicznych i ochrony środowiska (informacja o zagrodowych oczyszczalniach ścieków i pomocy Fundacji Wspomagającej Zaopatrzenie Wsi w Wodę przy ich budowie).

### Dzień trzeci

1. Wybrane elementy marketingu w agroturystyce.
2. Kształtowanie cen usług, promocja.
3. Rola stowarzyszeń agroturystycznych w rozwoju gospodarki wiejskiej i współpraca z biurami podróży oraz samorządami lokalnymi.
4. Podatki w działalności agroturystycznej.
5. Znaczenie i zasady sporządzania biznes planu w działalności agroturystycznej.

### Dzień czwarty

Wycieczka autokarowa do wybranych gospodarstw agroturystycznych.

### UWAGA:

Uczestnicy szkolenia będą mogli ubiegać się o kredyty preferencyjne na działalność agroturystyczną udzielane przez Fundację Rolniczą.

Serdecznie zapraszamy i zachęcamy do uczestnictwa w omówionym szkoleniu, z nadzieją że będzie to jeszcze jedna możliwość dla większego i nowoczesnego rozwoju naszej gminy.

Chętnych prosimy o kontakt z Gminnym Ośrodkiem Kultury w Końskowoli.

Organizatorzy



## Z NOTATNIKA KOMENDANTA ZDZICHA

W codziennym naszym życiu występuje wiele zagrożeń i nieszczęść. Najczęściej dotyczą one naszego życia, zdrowia i mienia. Ta sytuacja skłania nas do szukania skutecznych przeciwdziałań temu złu i stosowania samoobrony, jak też obrony wspólnej, sąsiedzkiej, koleżeńskiej. Problem ten w większości jesteśmy zdolni rozwiązać sami; wystarczy zastosować trochę pomysłu, rozważa i ostrożności. Powinniśmy kierować się w codziennym naszym życiu pewnymi zasadami, nie stwarzać i unikać okoliczności mogących wpłynąć na popełnienie przestępstwa przez inne osoby względem nas samych i naszego mienia. A zatem chcę Państwu przedstawić pewne wskazówki na bezpieczne życie i ochronę mienia. Zaczę od miejsca naszego zamieszkania, zachowania się w danym miejscu i czasie. Przedstawiam to w formie skrótowej i hasłowej:

### BEZPIECZNY DOM

Zanim otworzysz drzwi...

- spójrz przez wizjer i sprawdź kto stoi za drzwiami;
- załóż łańcuch bezpieczeństwa;
- jeśli nie wiesz kto to jest, poproś o przedstawienie się, jak też poproś o okazanie legitymacji służbowej, dowodu tożsamości - uczciwy odwiedzający nie obrazi się;
- dokładnie sprawdzaj tożsamość tej osoby;
- poproś o dokumenty uprawniające do reprezentowania firmy, na którą się powołuje;
- jeśli chcesz skorzystać z oferowanej usługi - unikaj płacenia zadatku;
- nie daj się ponieść emocjom i chęci "zrobienia dobrego interesu" z osobą obcą, atmosfera pośpiechu i improwizacji powinna być dla Ciebie pierwszym sygnałem ostrzegawczym;
- wobec natrętów udawaj, że masz kłopoty ze słuchem, wzrokiem i poproś do obecności postronną znaną osobę np. sąsiada;
- w czasie obecności obcej osoby nie odchodź od niej do innych pomieszczeń w poszukiwaniu pieniędzy lub dokumentów, gdyż w ten sposób ujawnisz zwyczajowe "scho-wki" domowników;
- jeśli obca osoba zastanie cię w innym pomieszczeniu, z dala od drzwi wejściowych i usiłuje cię zagadać, sprawdź natychmiast pozostałe pomieszczenia, czy przypadkiem nie przebywają tam pozostałe obce osoby;
- nie ulegaj presji jego "opowieści", jeśli coś podejrzewasz - zadzwoń na Policję.

### ZAPAMIĘTAJ:

- Nigdy nie wpuszczaj do domu obcego, dopóki nie będziesz pewien, że to osoba wiarygodna.
- Nieuczciwy gość może być mężczyzną, kobietą a nawet dzieckiem, przestępcy "pracują" samodzielnie lub w kilka osób, wyręczają się nawet dziećmi.
- Bezwzględnie zakazuj swoim dzieciom wpuszczania do domu kogokolwiek podczas nieobecności dorosłych, nawet osób znanych.

- Wiedz o tym - nie każdy kto puka do Twoich drzwi ma uczciwe zamiary, oszust czy złodziej może Cię odwiedzić np. jako: urzędnik, sprzedawca, robotnik od urządzeń elektrycznych, gazowych, kanalizacyjnych, od telefonów, podatków itp. Może oferować tania różnego rodzaju usługi celem wyłudzenia zadatku.

### GDY NIKOGO NIE MA W DOMU...

- Jeśli wychodzisz z domu, zamknij wszystkie drzwi, okna, wywietrzniki, balkon, kluczy nie pozostawiaj w miejscach dostępnych, zabieraj ze sobą lub pozostaw u sąsiada.
- Jeśli zgubiłeś klucze - wymień natychmiast wszystkie zamki.
- Zabezpiecz swoje mieszkanie przy pomocy dostępnych różnorodnych urządzeń technicznych.
- Nigdy nie chwal się swoim bogactwem i nie okazuj miejsc sejfów, schowków, nawet najbliższym osobom.
- Nie przechowuj w domu dużych sum pieniędzy, o wiele bezpieczniej przechowywać je w bankach.
- Zrób w co najmniej dwóch egzemplarzach spis cennych przedmiotów znajdujących się w Twoim mieszkaniu, odnotowując ich numery fabryczne, rodzaj, markę, wartość i cechy charakterystyczne. Jeden egzemplarz przechowuj w miejscu niedostępnym w domu, drugi posiadaj przy sobie.
- Sfotografuj dzieła sztuki, biżuterię i inne cenne przedmioty.
- Ubezpiecz swoje mieszkanie - nie licz na szczęście.
- Na czas wyjazdu wartościowe przedmioty powierz osobom godnym zaufania.
- Przed wyjazdem poproś sąsiadów o opiekę nad Twoim mieszkaniem.

### BĄDŹ DOBRYM SĄSIADEM

- Reaguj na wszystkie hałasy na klatce schodowej, wokół mieszkania, posesji i na ulicy.
- Zwracaj uwagę na osoby obce przebywające na schodach, pod drzwiami, na posesji sąsiadów, zatrzymane chwilowo pojazdy samochodowe.
- Jeśli zauważysz przy mieszkaniu sąsiadów, posesji, przy ich samochodzie kręcące się podejrzane obce osoby lub samochody postaraj się zapamiętać ich wygląd, zapisz numer rejestracyjny samochodu, jego markę i kolor, postaraj się natychmiast powiadomić właściciela mieszkania, samochodu, posesji lub wezwij Policję.
- Jeśli wyjeżdżający sąsiad poprosi Cię o opiekę nad jego mieszkaniem, posesją - nie odmawiaj, nawet gdy Ci się to wydaje zbyt kłopotliwe - Ty też musisz czasem wyjechać i poprosisz o taką przysługę.

Szanowni Państwo - nie bądźmy obojętni, pomagajmy sobie nawzajem, nie ma nic gorszego od zobojętniałej postawy i braku zdecydowanej reakcji na wszelkie przejawy zła. Następnym razem poradzę Państwu jak unikać sytuacji, w których można stać się ofiarą. Życzę Państwu ciepłego i bezpiecznego Domu.

asp. Zdzisław Milanowicz

## WIEŚCI GMINNE

### BOCIANIE PREZENTY

W ostatnim czasie naszej gminie przybyli nowi - mali mieszkańcy:

Nowak Dominika - Las Stocki  
Chmielak Patryk Cezary - Nowy Pożóg  
Kopiński Mateusz - Witowice  
Józwicka Angelika - Chrzążówek  
Firan Jakub - Stary Pożóg  
Banaszkiwicz Paweł - Końskowola  
Mosorzewski Michał - Rudy  
Pawłowska Klaudia - Stara Wieś  
Zielonka Aleksandra - Końskowola  
Przepiórka Michał i Bartosz - Opoka

Serdeczne życzenia dla rodziców i dzieci

\*\*\*

### Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z grona żyjących mieszkańców naszej gminy odeszli:

Jędrak Stefan (85) - Chrzążów  
Łopatek Stanisława (89) - Opoka  
Bielawski Jan (80) - Końskowola  
Łuszczewska Cecylia (73) - Rudy  
Wiejak Józef (78) - Wronów  
Zagraba Krystyna (39) - Końskowola

### SPORT

01.10. LZS Pożóg - Mazowsze Steżyca

0 : 7 - juniorzy

0 : 4 - seniorzy

08.10. LZS Pożóg - Amator Leopoldów

2 : 4 - juniorzy, bramki: A. Próchniak (2)

1 : 0 - seniorzy, bramka: J. Urbanek

15.10. LZS Pożóg - Tęcza Kraśnik

0 : 2 - seniorzy

22.10. LZS Pożóg - LZS Wierchowiska

0 : 2 - seniorzy

29.10. LZS Pożóg - Hetman Gołęb

4 : 1 - juniorzy, bramki: M. Jezierski, P. Mrozek,  
R. Wawer, P. Mrozek

2 : 4 - seniorzy, bramki: A. Gałązka, A. Matysiak

## SPACERKIEM PO KOŃSKOWOLI



Przeszła wiosna, lato, jesień zmierzają już ku końcowi, a na chodniku przy ulicy Lubelskiej ciągle stoi woda. Przechodnie, którzy omijając kałużę wychodzą na ruchliwą ulicę, zastanawiają się: czy tu przypadkiem nie bije jakieś źródło? Być może podejrzenia są słuszne, bo uparta kałuża nie chce zniknąć nawet w słoneczne dni. Miejmy nadzieję, że wraz z nadejściem wiosny '96 znajdzie się sposób na likwidację "źródła", a na jego miejscu zostanie położony piękny chodnik z kolorowej kostki, jak ten, po którym mamy przyjemność stąpać od przystanku autobusowego w górę tej samej ulicy.

PS. W poniedziałek 6 listopada "źródło" na ul. Lubelskiej przestało bić. Czy inne pozostałe także?



Tak oto wyglądają kosze na śmieci na terenie całej Końskowoli w poniedziałkowe poranki. Kosze są dosyć mocne i stabilne, więc na pewno nie robi tego wiatr. W tym momencie nasuwa się odwieczne pytanie: komu przeszkadza to, że śmieci znajdują się na swoim miejscu? I znowu kogoś rozpiera energia, ale dlaczego ten ktoś wyładowuje ją tu gdzie nie potrzeba?



## "Cmentarz"

O miasto spokoju, zadumy i ciszy,  
Pełne tajemnic wspomnienia.  
W tym mieście nikt mnie nie słyszy,  
Pełne żalu, smutku i westchnienia.

O miasto kamienne, krzyżami usłane,  
Uśpieni w nim mieszkańcy w głębi ziemi.  
Odezwijcie się do mnie bracia i siostry pochowane,  
Powiedzcie czy mój los także na wasz się zmieni.

O miasto z prochu ludzkiego  
Pełne szkieletów, kości i ciała.  
Tu wszystkie drogi prowadzą do miejsca tego,  
Podróży tej nie jest w stanie zatrzymać żadna tama.

O miasto w ciszy uśpione,  
Z ciasnych uliczek i kamiennych posągów ułożone.  
Smutkiem, bólem i łzami żywych zroszone,  
Odezwijcie się do nas istoty ludzkie w wiecznym śnie  
pogrążone.

O miasto nieme - bez echa i mowy,  
Otoczone wokół parkanem.  
Tu wszyscy są sobie bliscy i swoi,  
Tu każdy dla siebie jest Panem.

W tym mieście nikt z nikim nie rozmawia,  
Tu nikt nikomu się nie kłania.  
Tu nikt nie wstaje z postania,  
Tu wszyscy w nadziei oczekują dnia Zmartwychwstania.

Niech nikt z nas żywych się nie łudzi,  
Że uniknie podróży tej, niech będzie do niej przygotowany,  
Gdyż śmierć jest przeznaczeniem dla wszystkich ludzi  
I na Ostateczny Sąd Boży będzie wezwanym.

I kiedyś w przyszłości,  
Nam wszystkim żywym nadejdzie ten czas,  
I zgaśnie płomyk życia radości -  
I los upodobni do zmarłych - nas.

Zdzisław MILANOWICZ

## Krzyżówka z przymrużeniem oka

Krzyżówka ta przeznaczona jest dla uważnych czytelników "Echa". W krzyżówce występują nazwiska znanych postaci z życia naszej gminy, które gościły na łamach naszej gazety.

Rozwiązaniem krzyżówki jest hasło czytane pionowo w rubryce zaznaczonej tłustym drukiem.

Na rozwiązanie czekamy do  
**31 listopada 1995 r.**

Wśród poprawnych odpowiedzi rozlosujemy 3 nagrody książkowe.

- 1-miejscowy Colombo,
- 2-kulturalna Kobieta,
- 3-kabaretowy Zagłoba,
- 4-rządzi "wodor-em",
- 5-jest na ty z Hipokratesem,
- 6-dożynkowy starosta,
- 7-i sterościna,
- 8-minister z Talią i Melpomeną,
- 9-sołtys na "zagrodzie",
- 10-strzeże skarbów gminy,
- 11-gdzie wójt nie może, tam ona pomoże,
- 12-do Zagłoby może mówić "wóju",
- 13-przewodniczący radny,
- 14-"świecki" ksiądz,
- 15-lubelski marszałek.

autor: JAN

